

Paweł Karp

Uniwersytet Zielonogórski

HUSYCKO-POLSKI ATAK NA NOWĄ MARCHIĘ – PRELUDIUM WOJNY Z ZAKONEM KRZYŻACKIM W 1433 ROKU

W czerwcu 1433 r. wojska husyckiego stronnictwa „sierotek” pod wodzą Jana Čapka, wspierane przez oddziały wielkopolskie, wkroczyły na terytorium krzyżackiej Nowej Marchii. W ten sposób realizowano postanowienia czesko-polskiego przymierza zawartego rok wcześniej w Pabianicach. W jego wyniku Władysław Jagiełło zyskał sprzymierzeńca, by pomścić niespodziewaną agresję Zakonu na ziemię Korony w sierpniu 1431 r. Przyniosła ona zniszczenia, jakich w walkach z Krzyżakami nie doświadczyły one od ponad stu lat¹. Nawet biorąc pod uwagę, że wbrew wcześniejszym deklaracjom w wojnie nie wzięło ostatecznie udziału stronnictwo taborytów, sława husyckiego oręża, zdobyta w Europie dzięki tzw. wspaniałym pochodom, czyniła z Czechów niezwykle cennego sojusznika. Te zbrojne wyprawy, zwłaszcza po zorganizowaniu największej z nich na przełomie lat 1429/1430, budziły powszechną groźbę w krajach graniczących z Czechami. W ich trakcie pustoszo m.in. terytoria Śląska, Łużyc, Austrii, Miśni czy Frankonii. Narastające niebezpieczeństwo odczuwały również władze Zakonu w Nowej Marchii. O zagrożeniu husyckim tamtejszy wójt informował wielkiego mistrza już w 1430 r.² Obawy te wzrosły szczególnie w 1432 r., kiedy wojska husyckie, przeprowadzając kolejne rajdy, wkroczyły do sąsiedniej Brandenburgii, a wójtowi doniesiono, że Czesi „idą z pomocą polskiemu królowi”³. Wciąż też napływały kolejne ostrzeżenia: o szykującym się ataku na Nową Marchię czy planie przeprawy husytów przez Odrę w Krośnie⁴. Jednak dopiero w 1433 r. te alarmujące wieści miały się okazać prawdą.

¹ Joannis Długossi *Historiae Polonicae. Libri XII*, cura et impensit A. Przeddziecki, t. 4, Cracoviae 1877, s. 457-561; A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, Kraków 1892, s. 112-115; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308-1521)*, Gdańsk 1993, s. 148-153.

² *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198-1525*, bearb. v. E. Joachim, hrsg. v. W. Hubatsch, Pars I, vol. 1, Göttingen 1948, nr 5372, 5429, 5470.

³ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, XX. HA, Ordensbriefarchiv (dalej GStA PK, OBA), nr 600z.

⁴ GStA PK, OBA, nr 6020, 6070. Zob. P. Karp, *Postawa Henryka IX głogowskiego i Jana Żagańskiego wobec wypraw husyckich w roku 1432 w świetle listów wójta nowomarchijskiego do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego*, „Studia Zachodnie” 2009, nr 11, s. 7-19.

Częściowo zachowane wiadomości źródłowe dotyczące trasy przemarszu wojsk „sierotek” do Nowej Marchii dowodzą, że w pierwszym etapie pochodu tworzyło je zasadnicze ugrupowanie na czele z hetmanem i kolejne mniejsze, być może więcej niż jedno⁵. W relacji przebywającego w Finsterwalde na Dolnych Łużycach Heinricha Maltitza, skierowanej 14 lutego 1433 r. do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Paula von Rusdorfa, czytamy, że jeden z oddziałów husyckich operował wówczas pomiędzy Żytawą a Zgorzelcem, „dwa inne, sierotek i taborytów” koło miast Hradec i Jaroměř⁶. Zdaniem Richarda Jechta, który oparł się przede wszystkim na źródłach zgorzeleckich, główne wojska husyckie wyruszyły z rejonu Mnichovo Hradiště („Monchgredis”) i poprzez Český Dub wkroczyły na Śląsk. Tam spaliły Frýdlant i Zawidów, natomiast mieszkańcy Leśnej uratowali miasto dzięki wykupowi. Dalej marsz wiódł prawym brzegiem Nysy (Łużyckiej) do Pieńska, a następnie na północny-wschód w rejon Żary-Bobrowice⁷. Druga grupa wojsk miała maszerować szlakiem Kamienna Góra-Jelenia Góra-Legnica-Krosno. Do ich połączenia doszło prawdopodobnie w rejonie Bobrowice-Krosno, skąd skierowano się najpierw na Frankfurt, a ostatecznie na Głogów⁸.

⁵ Wiadomość z listu brandenburskiego baliwa joannickiego Balthasara von Schliebena, jak przypuszczano, z maja 1433 r.: „dy uns allen drye partyen von den ketzern komen ysth” (*Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, hrsg. v. C. Grünhagen, Breslau 1871, *Scriptores rerum Silesiacarum*, Bd. 6, nr 184, s. 128) dosłownie rozumiał jego wydawca, pisząc o trzecim oddziale wojsk husyckich, „o którego przemarszu nic nie wiadomo”, C. Grünhagen, *Die Hussitenkämpfe der Schlesier 1420-1435*, Breslau 1872, s. 246. Analiza korespondencji krzyżackiej zachowanej w archiwum berlińskim wskazuje, że pozbawiony daty rocznej list baliwa dotyczy jednak wydarzeń z 1431 r. Jego zawartość pokrywa się bowiem z treścią pism przesłanych wówczas przez radę miejską Frankfurtu nad Odrą i Gorzowa. Wszystkie trzy listy wójt Nowej Marchii przekazał wielkiemu mistrzowi wraz ze swoim, z datą 27 II 1431 r., por. GStA PK, OBA, nr 5581, 5582, 5583, 5589. Dawna sygnatura archiwalna również jednoznacznie łączy tę korespondencję: XIIIa 16'-XIIIa 16⁴.

⁶ *Geschichtsquellen der Hussitenkriege...*, nr 175, s. 122. Autor listu jednoznacznie ostrzegwał von Rusdorfa, że husyci „chcą ruszyć z pomocą królowi przeciw waszej łaskawości i Zakonowi”.

⁷ R. Jecht, *Der Oberlausitzer Hussitenkrieg und das Land der Sechsstädte unter Kaiser Sigmund*, „Neues Lausitzisches Magazin” 1914, Bd. 90, s. 79; *Codex diplomaticus Lusatae superioris II*, Bd. 2, hrsg. v. R. Jecht, Görlitz 1900-1903, s. 430-433. Oddziały „sierotek” dokonały wówczas we wsiach Bieniów, Włostów, Dąbrowiec i Białowice zniszczeń oszacowanych na sumę 200 kop groszy czeskich. Jak oświadczył właściciel owych dóbr, Ulrich von Biberstein, stało się to z inspiracji księcia Jana zagańskiego, *Codex diplomaticus Lusatae superioris...*, s. 475-476.

⁸ R. Jecht, *op. cit.*, s. 80. Podobnie, choć nie tak szczegółowo, kierunek marszu „sierotek” opisał wcześniej C. Grünhagen, *op. cit.*, s. 246-247. Josef Macek niezwykle ogólnikowo przyjął trasę pochodu wojsk Jana Čapka „przez Głogów i Odrę do zamku Santok”, J. Macek, *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*, red. E. Maleczyńska, przeł. J. Chłabicz, Warszawa 1955, s. 67. Marian Biskup zakładał szlak z Górnych Łużyc przez Brandenburgię na Dolny Śląsk (Głogów), M. Biskup, *op. cit.*, s. 164, 168. Na przejście przez Górne Łużycy wskazywał także O. Odložilík, *Husyci na brzegu Bałtyku w 1433 r.*, „Rocznik Gdański” 1933-1934, t. 7-8, s. 117. Edward Rymar wyznaczał marsz „ze Śląska do przejścia granicznego na Odrze w okolicach Głogowa”, E. Rymar, *Polsko-czeska wyprawa zbrojna do Nowej Marchii w 1433 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1993, t. 37, z. 1, s. 34. Ten ostatni artykuł został z bardzo niewielkimi zmianami powtórzony w: *idem, Historia polityczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*, Gorzów Wlkp. 2015, s. 626-640.

Główne oddziały husyckie 8 maja były już pod Frankfurtem, o czym donieśli wójtowi nowomarchijskiemu tamtejsi rajcy. Jak podaje relacja, doszło wówczas do próby podpalenia przedmieścia i znajdującego się tam klasztoru kartuzów⁹. Jeżeli pod Frankfurtem rzeczywiście poszukiwano dogodnego miejsca do sforsowania Odry, wojska „sierotek” musiały najpierw przejść na lewy brzeg Nysy. Niepowodzenie zmusiło je do marszu powrotnego na południe – „kegin fforstemberg” (obecnie Eisenhüttenstadt)¹⁰. Nie ma natomiast dowodów źródłowych potwierdzających, że później były podejmowane próby przekroczenia Odry w rejonie Krosna¹¹.

Kolejne bardzo istotne źródło stanowi list Johanna Scolyma do wielkiego mistrza z 26 maja. Autor podał bowiem, że wojska „sierotek”, które krótko wcześniej były pod Frankfurtem, dokonały 18-19 maja, przy pomocy księcia głogowskiego Henryka IX, przeprawy przez Odrę w okolicach Bytomia, „trzy mile od Głogowa”¹². Do kontyngentu husyckiego dołączył wtedy oddział polski pod dowództwem podkomorzego krakowskiego Piotra Szafranca, składający się z 200 konnych¹³. Niewątpliwie działania te zostały ustalone już wcześniej, podczas spotkania w Kaliszu 19 kwietnia, kiedy to, według relacji Petera Czane, Władysław Jagiełło przyjął Henryka IX, Jana żagańskiego, Konrada Kąckiego i Konrada Białego¹⁴. Omówiono wówczas kwestię akcji werbunkowej, jaką król polski zamierzał prowadzić na Śląsku. Autor listu zapewniał jednak wielkiego mistrza, że „wielkiej szkody to waszej łaskawości nie przyniesie”.

Siły husytów przeznaczone do uderzenia na ziemie Zakonu były niezbyt duże. Jeżeli chodzi o relacje czeskie, to najwyższą liczbę podaje *Kronika starego kolegiata praskiego* – 10 tys.¹⁵ *Kronika Bartoška z Drahonice* określiła siły „sierotek” na 8 tys.

⁹ GStA PK, OBA, nr 6439. List datowany na 11 maja („poniedziałek po niedzieli Cantate”) informuje o przybyciu wojsk husyckich pod Frankfurt w piątek.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ O takiej nieudanej próbie mówi m.in. O. Frankenberger, *Naše velká armáda, Třetí svazek: Tachov-Domažlice-Lipany*, Praha 1921, s. 114. Równocześnie jednak nie wspomina on zupełnie o Santoku, jako miejscu wkroczenia do Nowej Marchii, *ibidem*, s. 115. Zob. także A. Lewicki, *op. cit.*, s. 182, 186.

¹² „also gesterne und heute achtage der weysen her, dy do kurczlich dofor vor Francford zeyn gewesen, nedenwig Grosloglow iii meyllen czu Beuten genant obir dy Oder gesatz mit hulfe herczog Heyrichs unde Schaflencz”, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege...*, nr 187, s. 129. Johannes Scolym zaznaczył, że pomimo pomocy okazanej husytom, dokonali oni na ziemiach Henryka IX zniszczeń w okolicach Sławy, *ibidem*, s. 130. Także list mistrza joannickiego określał przypuszczalne miejsce przeprawy, wskazując jednocześnie na wpływy króla polskiego w części Głogowa władanej nominalnie przez Piastów cieszyńskich: „und man meynet durch grossen glogow obir die brugke obir oder, der groste teil und beste slosz daz den von tesschin angehoret ytczund die polan inne habin”, GStA PK, OBA, nr 6429.

¹³ *Joannis Długossi Historiae Polonicae*, t. 4, s. 497.

¹⁴ *Geschichtsquellen der Hussitenkriege...*, nr 183, s. 127.

¹⁵ *Chronicon veteris Collegiati Pragensis*, [w:] *Geschichtsschreiber der hussitischen Bewegung in Böhmen*, hrsg. v. K. Höfler, Th. 1, *Fontes rerum Austriacarum*, Abt. 1 *Scriptores*, Bd. 2, Wien 1856, s. 93.

pieszych, 700 jezdnych i 350 wozów¹⁶. List rady miejskiej Frankfurtu z 11 maja donosił o około 5 tys. pieszych, 900 konnych i 120 wozach bojowych¹⁷, Johannes Scolym podawał 7 tys.¹⁸, a Konrad Bitschin 5 tys.¹⁹ Liczbę 10 tys. należy odrzucić jako zbyt dużą, a nawet i szacunki Bartoška z Drahonic mogą być wciąż nieco za wysokie. Bardziej wiarygodna wydaje się pochodząca z końca maja relacja Scolyma.

Wojska husyckie wzmocniono siłami z Wielkopolski, którymi dowodził wojewoda poznański Sędziwój z Ostroroga. Relacja dla wielkiego mistrza z 31 maja mówiła o skierowaniu przez Jagiełłę wszystkich sił („allis sin volk”) z ziemi poznańskiej i kaliskiej, ponadto 30 koni i zaopatrzenia²⁰. Wiemy jednak, że tamtejsza szlachta w różny sposób uchylała się od udziału w wyprawie pospolitego ruszenia, przedstawiając zastępców lub przyjmując inne zobowiązania, np. strzeżenie grodu²¹. Na temat liczebności sił wielkopolskich współdziałających z „sierotkami” w Nowej Marchii nie ma żadnych bezpośrednich przekazów źródłowych. Odnosząc się do przedstawionych wcześniej szacunków, Antoni Lewicki stwierdził: „ponieważ inne źródła liczbę 10 000 podają, przypuszczamy, że reszta od 7000 na Polaków przypada”²². Oczywiście wynik tej karkołomnej kalkulacji jedynie przypadkowo mógłby odpowiadać rzeczywistości, gdyż Lewicki opierał się na zupełnie wątpliwym założeniu o prawdziwości akurat relacji *Kroniki starego kolegiata*. Wydaje się jednak, że liczebność Wielkopolan była mniejsza.

Bardzo istotne informacje na temat planów przeciwnika przekazał 25 maja wielkiemu mistrzowi wójt nowomarchijski Heinrich Rabenstein, przebywający wówczas w Drawsku (Pomorskim). Przy czym bezpośrednim źródłem tych wiadomości był Balthasar von Schlieben. Husyci dzień wcześniej „leżeli z całą siłą” pod Świebodzinem, następnie ruszyli pod Łagów, „z dnia na dzień” wzmocnieni konnymi i pieszymi od-

¹⁶ Bartošek z Drahonic, *Kronika*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, wyd. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 262.

¹⁷ „sy dem konyngye zu polan zu hulfe komen wollin doch habin sy nicht v tusint drabanten xx und hundirt stritwayne und ix^c pferd boze und gut“, GStA PK, OBA, nr 6439. Te liczby przyjął J. Voigt, który jednocześnie informował o żołdzie „sierotek” w wysokości 10 tys. kop groszy, ale bez wskazania okresu służby, J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 7, Königsberg 1836, s. 624.

¹⁸ *Geschichtsquellen der Hussitenkriege...*, nr 187, s. 129.

¹⁹ *Fortsetzung zu Peter von Dusburg Chronik*, bearb. v. M. Toeppen, [w:] *Scriptores rerum Prusicarum*, Bd. 3, hrsg. v. T. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehle, Leipzig 1866, s. 501.

²⁰ GStA PK, OBA, nr 6477.

²¹ Antoni Gąsiorowski wskazał na postępujący wówczas upadek znaczenia pospolitego ruszenia w Polsce, konkludując, że rycerstwo „nie nadaje się na żołnierza długotrwałych wojen, głównie pozycyjnych (oblężenia itp.)”, A. Gąsiorowski, *Pobór do pospolitego ruszenia 1433 roku w Wielkopolsce*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, R. 76, z. 1, s. 131-140. Dokument Władysława Jagiełły z 28 czerwca 1433 r. wymienia szesnastu przedstawicieli szlachty, których zobowiązano do strzeżenia grodu kaliskiego, *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 9, wydali i oprac. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa-Poznań 1990, nr 1332, s. 360.

²² A. Lewicki, *op. cit.*, s. 187, przyp. 7 na s. 339. Liczbę 3 tys. przyjął za nim T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 1, Lwów-Warszawa-Kraków 1912, s. 138.

działami polskimi podążającymi za nimi. Na ziemiach Henryka IX kacerzom dostarczono piwo, żywność i paszę. Zdaniem autora relacji, przekroczenie Warty i Noteci miało odbyć się pod Skwierzyną i położonym w widłach tych rzek Santokiem²³. Wójt obawiał się zwłaszcza o los Dobiegniewa, wskazując na małą liczbę mieszczan i niewielkie zasoby broni w mieście. Prosił więc wielkiego mistrza o przysłanie posiłków, gdyż kacerze i Polacy zaatakują za „trzy lub cztery dni”.

Wojska czesko-polskie, kierując się na północ, szlakiem Świebodzin-Łagów-Skwierzyna, dotarły w rejon będącego we władaniu joannitów Santoka. O pojawieniu się tam husytów poinformował wielkiego mistrza gdański komtur domowy Heinrich von Rohwedel już 2 czerwca, donosząc, że husyci „są teraz na ziemiach polskich”²⁴. Zapewne w wyniku wcześniejszych ustaleń, być może podczas pobytu Balthasara von Schliebena w Poznaniu, zamek santocki obsadziła, prawdopodobnie 4 lub 5 czerwca, załoga polska²⁵. Wydarzenia, jakie się wówczas rozegrały, znane są jedynie z relacji świadków krzyżackich, złożonych 12 października 1434 r.²⁶ Podkreślali oni szczególną rolę komtura Chwarszczan Bernharda Brukera, który tuż przed wkroczeniem wojsk husyckich i polskich zapewniał delegatów stanów Nowej Marchii o niezłomnej woli obrony Santoka. Miał on zostać raczej doszczętnie („funditus”) zniszczony niż oddany wrogowi, ale komtur przekonywał jednocześnie o nadciągających już posiłkach, wysłanych przez margrabiego brandenburskiego i baliwa von Schliebena. W tej sytuacji joannici zdecydowanie odrzucili możliwość wprowadzenia załogi nowomarchijskiej do zamku, nie ulegając nawet po ujawnieniu, że nie są tajemnicą rozmowy toczone właśnie z Polakami w Skwierzynie przez burgrabiego santockiego Henninga Rungego. Po swoim powrocie również on miał gwarantować, stojąc „w połowie mostu”, że zamek

²³ „sie uff Swerjyn obir die warte vnd netcze uff Czantoch ober eren czog wellen schicken”, GStA PK, OBA, nr 6469. Jest to informacja niezwykle istotna z uwagi na błędny regest tego listu opublikowany w *Repertorium der im Kgl. Staatsarchive zu Königsberg i. Preussen befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark*, bearb. v. E. Joachim, hrsg. v. P. van Niessen, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark”, H. 3, Landsberg a. Warthe 1895, nr 734. Wymienia on Wielen, o którym w tej relacji wójt wcale nie wspomina. Należy tu także wyjaśnić, że obecnie archeologiczne relikty grodu i późniejszego zamku znajdują się na lewym brzegu Warty. Po powodzi w 1751 r. zmieniło się koryto tej rzeki, która niegdyś opływała Santok od strony południowej, gdzie usytuowany był most.

²⁴ „och gnediger meister so geruche euwer gnade czu wissen das die ketzzer sien gewesen vor czantoch eyne meÿle von landisberg und sien itczund im lande czu polan”, GStA PK, OBA, nr 6480. Na podstawie niedokładnego regestu tego listu J. Macek stwierdził, że „część husytów pojawiła się na granicy Nowej Marchii już w końcu maja”, lecz „zawrócili oni stamtąd”, co komtur „wyraźnie zaznacza”, J. Macek, *op. cit.*, przyp.1, s. 67; por. *Hanserecesse, Abt. II von 1431-1476*, bearb. v. G. von der Ropp, Bd. 1, Leipzig 1876, nr 209, s. 142.

²⁵ O pobycie von Schliebena na „królewskim dworze” poinformowali wielkiego mistrza zaufani sojusznicy Zakonu w Nowej Marchii, bracia von Güntersberg z Kalisza (Pomorskiego), GStA PK, OBA, nr 6528 z 26 VI 1433 r. Przypuszczalną datę zajęcia Santoka podaje R. Eckert, *Geschichte von Landsberg a. W. Stadt und Kreis*, Th. 1, Landsberg 1890, s. 96 (4 VI) oraz E. Rymar, *op. cit.*, s. 43 (4-5 VI).

²⁶ GStA PK, XX. HA, Urkunden, 47 nr 8.

nie zostanie wydany nieprzyjacielowi, a oddziały posiłkowe już nadchodzą²⁷. Jeszcze tego samego dnia wszystkie te zapewnienia okazały się bezwartościowe, a husyci i Polacy dokonali przeprawy przez Noteć na teren Nowej Marchii²⁸. Jedynie w tym miejscu zeznań wskazano, że do zamku wkroczyli właśnie Polacy, bez podania stale wcześniej stosowanego zwrotu „i kacerze”.

Niemiecki historyk Helmut Lüpke trafnie precyzuje, że zarówno w wypadku oświadczenia Rungego, jak i wkroczenia na ziemie krzyżackie, nie mogło chodzić o most na Warcie prowadzący do santockiego zamku z południa, czyli z Wielkopolski. Był on położony na sztucznej wyspie powstałej dzięki przekopowi łączącemu obie rzeki, a wzmiankowana w relacji krzyżackiej przeprawa wiodła z wyspy na terytorium nowomarchijskie²⁹. Erich Kittel słusznie nazwał dokument z 12 października „barwną relacją z homeryckimi dialogami” i zwracał uwagę na zawarte w nim nieścisłości³⁰. Należy podkreślić, że dwukrotnie wskazane w protokole zagrożenie spustoszeniem całego terytorium nowomarchijskiego (a nawet „aliis terris dominorum magistrorum”), na skutek poddania Santoka, to argument stworzony jako pożądane wytłumaczenie zupełnego braku przeciwdziałania postępom wojsk husycko-polskich. Próba obrony zamku absolutnie nie mogła zapobiec agresji na terytorium Zakonu.

Konsekwencją takiej postawy joannitów było skonfiskowanie przez Krzyżaków ich komandorii w Chwarszczanach. Baliw w celu jej odzyskania rozpoczął, z poparciem m.in. margrabiego brandenburskiego, intensywne działania dyplomatyczne. W liście do von Rusdorfa z 21 lipca 1433 r. stwierdził, że „w całej sprawie nie ma jego winy”, a joannici zawsze współdziałali z zakonem krzyżackim³¹. Zajęcie komandorii stanowi

²⁷ *Ibidem*; H. Lüpke, *Zantoch zur Johanner- und Deutsch-Ordenszeit*, [w:] *Zantoch. Eine Burg im deutschen Osten*, hrsg. v. A. Brackmann, W. Unverzagt, Th. 1: *Zantoch in der schriftlichen Überlieferung und die Ausgrabungen 1932/33*, Leipzig 1936, s. 51-52. Na temat zajęcia Santoka zob. P. van Niessen, *Die Burg Zantoch und ihre Geschichte, ein Beitrag zur Grenzgeschichte der Neumark*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark”, H. 2, 1894, s. 51; E. Kittel, *Zantoch und Quartaschen in den Beziehungen der Johanniter und des Deutschen Ordens in der Neumark*, „Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark” 1933, Jg. 10, Nr 1-3, s. 8; E. Rymar, *op. cit.*, s. 40-43; E. Rymar, *Santok w czasach joannickich i krzyżackich*, [w:] *Santockie zamki*, red. E. Rymar, Z. Czarnuch, Gorzów Wlkp. 1997, s. 54-57. Zob. również P. Karp, *Joannici wobec zagrożenia Nowej Marchii wyprawami husyckimi w latach 1432-1433*, „Studia Zachodnie” 2013, nr 14, s. 7-14.

²⁸ Jan Długosz w jednym zdaniu wymienił obok siebie miejsca przekroczenia Odry i Warty, które w linii prostej dzieli ponad 100 km i kilka dni marszu: „per Maiorem Glogoviam, ubi Odram, et castrum Santhok [...] ubi Wartham flumen superavit”, *Joannis Długosii...*, s. 497.

²⁹ H. Lüpke, *op. cit.*, przyp. 47, s. 51. Podkreślał to również T. Jurek, *Santok*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, red. A. Gąsiorowski, cz. 4, z. 2, Poznań 2003, przyp. 36, 40, s. 297. Konkluzja zainicjowanych w 1958 r. badań archeologicznych na temat południowej strony grodu była następująca: „zachowała się bagnista fosa, być może, naturalne wgłębienie, wypełnione do dziś stale wodą”, U. Dymaczewska, Z. Hołowińska, *Z dziejów Santoka i kasztelanii santockiej*, Poznań 1961, s. 26.

³⁰ E. Kittel, *op. cit.*, s. 22.

³¹ GStA PK, OBA, nr 6584. Konflikt wokół kwestii konfiskaty Chwarszczan zakończył się dopiero kilka lat później.

istotny dowód na ogromne niezadowolenie z powodu otwarcia Polakom i husytom drogi przez Santok do Nowej Marchii. Historycy niemieccy tłumaczyli postawę joannitów chęcią uratowania swoich posiadłości przed nieuchronnym spustoszeniem podczas wyprawy husyckiej, co należy uznać za bardzo trafny argument³². Jednocześnie badacze ci chętnie posługiwali się określeniem „zdrada”³³. Dalsze represje dotknęły joannitów, gdy minęło już bezpośrednio zagrożenie Nowej Marchii. Informuje o tym list z 7 lipca 1433 r., skierowany do księcia głogowskiego Henryka IX przez burgrabiego świebodzińskiego Wilhelma von Gersdorfa. Posłowie wójta nowomarchijskiego donieśli mu poprzedniego dnia o przeprowadzonej właśnie wyprawie zbrojnej. Silny oddział krzyżacki, złożony z tysiąca konnych i pieszych, po przekroczeniu Warty spłądował i spalił należące do joannitów wsie Wielowieś, Zarzyn, Templewo, Boryszyn, Wysoka oraz dalsze, niewymienione z nazwy. Szkód doznało też terytorium polskie w okolicach Międzyrzecza³⁴.

Według źródła pruskiego wojska czesko-polskie, rozpoczynające pierwszy etap wojny, wkroczyły na ziemię Zakonu około 7 czerwca³⁵. Ten nieprecyzyjny zapis uzupełnia list wójta datowany na 3 czerwca. Przebywał on wówczas w Dobięgniewie, gdzie dotarły do niego wiadomości o obecności „kacerzy”, jak nazywano wówczas husytów w źródłach niemieckich, pod Drezdenkiem. Przypuszczano, że zamierzają maszerować stamtąd na Wielen. Nie da się jednak rozstrzygnąć, czy informatorzy von Rabensteina rzeczywiście widzieli na przeciwległym brzegu Noteci husytów,

³² J. Voigt, *op. cit.*, s. 659; P. van Niessen, *op. cit.*, s. 52; E. Kittel, *op. cit.*, s. 8; R. Eckert, *op. cit.*, s. 97; H. Lüpke, *op. cit.*, s. 52; W. Hubatsch, *Der Johanniterorden in Ost- und Westpreußen*, „Zeitschrift für Ostforschung” 1972, Jg. 21, H. 3, s. 11. Joannitom przypisywano nawet, choć bez żadnych podstaw źródłowych, zbrojne współdziałanie z siłami atakującymi Nową Marchię, zob. A. von Winterfeld, *Geschichte des Ritterlichen Ordens St. Johannis vom Spital zu Jerusalem mit besonderer Berücksichtigung der Ballei Brandenburg oder des Herrenmeisterthums Sonnenburg*, Berlin 1859, s. 692.

³³ J. Voigt, *op. cit.*, s. 660; *idem*, *Über die Grenzen der Neumark vom Jahre 1433*, „Märkische Forschungen” 1850, Bd. IV, s. 96; P. van Niessen, *op. cit.*, s. 52; E. Kittel, *op. cit.*, s. 8; R. Eckert, *op. cit.*, s. 97; H. Lüpke, *op. cit.*, s. 51.

³⁴ *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419-1436*, Bd. 2: *Von den Jahren 1429-1436*, hrsg. v. F. Palacký, Prag 1873, nr 868, s. 368. Zdaniem R. Eckerta (*op. cit.*, s. 96), wójt spalił joannickie wsie jeszcze przed wkroczeniem husytów, tak aby nie mogły stanowić dla nich źródła zaopatrzenia. Przy czym zupełnie dowolnie połączył on relację von Rabensteina z 7 maja, na którą się zresztą wcale nie powołuje, oraz znany mu list von Gersdorfa z 7 lipca. Natomiast E. Rymar (*Polsko-czeska wyprawa...*, s. 37) proponuje zmianę datacji relacji burgrabiego świebodzińskiego właśnie na 7 maja. Jest to jednak całkowicie nieuzasadnione, gdyż podana została dokładna data dzienna listu: „wtorek po święcie Nawiedzenia NMP” (w 1433 r. 7 maja przypadał w czwartek). Swoją propozycję E. Rymar prezentował również w innych pracach: *Santok w czasach joannickich...*, s. 53; *Administracja krzyżacka w Nowej Marchii 1384/1402-1454/1455*, [w:] E. Rymar, *Studia i materiały z dziejów Nowej Marchii i Gorzowa. Szkice historyczne*, Gorzów Wlkp. 1999, s. 117; *Historia polityczna i społeczna...*, s. 627. Datę 7 maja przyjął również J. Zysnarski, *Czarownice z Kobyłej Góry. Transgraniczna historia Gorzowa i inne szkice z przeszłości miasta*, Gorzów 2000, s. 96.

³⁵ *Fortsetzung zu Peter von Dusburg Chronik...*, s. 501.

a nie jedynie oddziały wielkopolskie. Zresztą sam wójt wyraźnie stwierdzał wobec wielkiego mistrza: „vnde weis andere nicht”. Znamionnym wyrazem szybkiego rozwoju wypadków było określenie spodziewanego terminu wkroczenia nieprzyjaciela: zwrot „jutro lub pojutrze” został przekreślony i poprawiony na „dzisiaj lub jutro”. Rabenstein apelował więc o przysłanie przez wielkiego mistrza pomocy. Należy przy tym podkreślić, że była to jedna z wielu relacji, w których wskazywano na niezbyt znaczącą siłę wojsk husyckich („ketzere und irem here nicht obirch starck sint”)³⁶. Nie zmienia to faktu, że wójt mógł im przeciwstawić znacznie słabsze, a przede wszystkim niekarne i o niskim morale oddziały zaciężne.

Wydaje się, że właśnie ten list stanowił podstawę koncepcji Mariana Biskupa, którego zdaniem wojska husycko-polskie dopiero pod wielkopolskim Wieleniem przebyły Noteć³⁷. Teza ta nie musi jednak automatycznie oznaczać zaprzeczenia wykonania przeprawy, jeśli nie całości, to przynajmniej części wojsk, w Santoku. Tym bardziej, jeżeli zamierzano na stałe odzyskać go dla Królestwa Polskiego. Cytowany list wójta z 25 maja wyraźnie zresztą wskazywał, że nie doszło do jednorazowej koncentracji sił przeciwnika, lecz był to ciągły proces dołączania kolejnych rozproszonych oddziałów. W tej sytuacji wydaje się rzeczą najzupełniej możliwą forsowanie rzek nawet w kilku miejscach.

Pierwszymi celami uderzenia na obszar Nowej Marchii były Dobiegniew i Strzelce (Krajeńskie), nie jest przy tym wykluczone, że zostały one zaatakowane w tym samym czasie. W każdym razie, w swoich dwóch listach z 9 czerwca, Heinrich von Rabenstein wymieniał je w takiej właśnie kolejności. Informacje źródłowe nie pozwalają jednoznacznie określić chronologii wydarzeń z 4-8 czerwca, z precyzyjnym datowaniem zajmowania kolejnych miast. Znamienne jest, że nie pokusił się o to nawet Johannes Voigt, badacz doskonale zorientowany w treści źródeł krzyżackich. Załoga mająca bronić pierwszego z miast nawet nie zamierzała podejmować walki, więc zostało ono zajęte i spalone³⁸. Dokument wójta nowomarchijskiego z 18 kwietnia 1439 r. potwierdza zniszczenie Dobiegniewa przez kacerzy i Polaków („tho grunde vth gebrandt wart”)³⁹. Poddanie go wojskom husycko-polskim dało Josefowi Mackowi pretekst do lansowa-

³⁶ GStA PK, OBA, nr 6482. List datowany jest na „środę po Zielonych Świątkach” jednak zapisy poczty krzyżackiej wskazują, że został wyekspediowany już we wtorek późnym wieczorem. Do adresata dotarł poprzez Drawsko, Świdwin, Człuchów, Chojnice, Starogard i Gniew w piątek 5 czerwca o czwartej po południu.

³⁷ M. Biskup, *op. cit.*, s. 168.

³⁸ W pełni potwierdziło się to, o czym pisał 25 maja wójt do wielkiego mistrza: „die ouch wenige were in der stad haben”, lecz jego prośby o nadesłanie pomocy nie przyniosły rezultatu, GStA PK, OBA, nr 6469.

³⁹ *Codex diplomaticus Brandenburgensis: Sammlung der Urkunden, Chroniken und sonstigen Quellschriften für die Geschichte der Mark Brandenburg und ihrer Regenten*, bearb. von A.F. Riedel, Hauptth. 1, Bd. 24, nr 205, s. 146.

nia bezpodstawnych teorii o „prohusyckiej orientacji” mieszczan, a w konsekwencji nawet o poparciu husytów „wśród szerokich mas ludowych”⁴⁰.

Do pierwszych walk doszło pod Strzelcami. Miasto było bardzo dobrze ufortyfikowane. Kamienne mury o obwodzie około 1700 i wysokości ponad 8 metrów były zaopatrzone w dwie bramy (Gorzowską i Młyńską) oraz 37 baszt. Dodatkową ochronę stanowiły wały ziemne i podwójne fosy czerpiące wodę z jezior⁴¹. W tym akurat wypadku opinia Długosza o wysokich walorach obronnych zdobytych ośrodków nowomarchijskich („tam situ quam arte firmas”) na pewno nie wydaje się przesadzona⁴². O szczegółach zdobycia Strzelec informuje list wójta do wielkiego mistrza przesłany 9 czerwca z Choszczna. Heroiczna próba obrony podjęta przez mieszczan i niewielkie siły dosłane przez von Rabensteina nie zdołały uratować miasta. Decydujący wpływ na to miała postawa zaciężnych, którzy przypuszczalnie będąc jeszcze przed formalnym wstąpieniem na służbę (a więc *de facto* nieopłaćeni), odeszli na samą wieść o wkroczeniu Polaków i kacerzy do Nowej Marchii⁴³. Po trwającym „dzień i noc” szturmie, jak barwnie opisuje autor historii Strzelec Carl Treu, „wysoko na wieżach wciąż powiewał miejski proporzec i sztandar Zakonu z czarnym krzyżem na białym tle”⁴⁴. W tej sytuacji oblegający wyrazili gotowość do podjęcia negocjacji, lecz posłużyło to wyłącznie do odwrócenia uwagi od robót pod ziemią. Podkopanie murów umożliwi-

⁴⁰ Josef Macek wielokrotnie wskazywał (*op. cit.*, m.in. s. 58-59, 64, 66), że w okresie poprzedzającym wyprawę roku 1433, na ziemiach Zakonu istniało szerokie grono ludzi, wśród których „zapuciła korzenie” ideologia husycka. Nie przedstawił jednak konkretnych dowodów mogących poprzeć jego tezę i nie wykazał też wcale zainteresowania tym, że wojska „sierotek” operowały później w rejonie Chojny, na terenach zamieszkałych przez waldensów, którzy sympatyzowali z husytyzmem, zob. E. Rymar, *Polsko-czeska wyprawa...*, s. 49-50, gdzie podana literatura przedmiotu. Najbardziej istotne są ustalenia Jerzego Serczyka, który po przeanalizowaniu źródeł, jednoznacznie wykazał zupełny brak w omawianym okresie oznak husytyzmu w ziemi chełmińskiej, a wnioski te należy rozszerzyć również i na inne obszary państwa zakonnego, *W sprawie husytyzmu w ziemi chełmińskiej w latach 1415-1433*, „Zapiski Historyczne” 1957, t. 23, z. 4, s. 43-61. Tezę Macka lansuje również radziecka praca o wojnach husyckich, w której uznano, że wyprawa 1433 r. nie byłaby możliwa bez czynnego poparcia okazanego przez ludność husyotom na szlaku ich przemarszu, a „w szeregu wypadków plebs miejski otwierał bramy przed husytami”, zob. Б.Т. Рубцов, *Гуситские войны (Великая крестьянская война XV века в Чехии)*, Москва 1955, s. 253, 283.

⁴¹ B. Skaziński, *Lubuskie Carcassonne. Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich*, Strzelce Krajeńskie 2009, s. 15-22.

⁴² *Joannis Długossi...*, s. 498.

⁴³ „Nu do sie vornomen die polan vnd ketzer in die Nuwemarke czu rucken sie sich alle czu pferde vnd czu fusse vff der stad huben das ich in briefflich vnd muntlichin nicht konde vndireichten”, GStA PK, OBA, nr 6491.

⁴⁴ C. Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg*, Friedeberg 1909, s. 115. Niestety, akurat opis oblężenia Strzelec przez husytów, którzy „otoczyli miasto szczelnym pierścieniem swojego budzącego szczególną trwożę taboru”, ze scenami spadającego na atakujących gradu kamieni i lania wrzącej smoły, nie jest opatrzone przypisami. W zasadzie jednak Treu, którego praca ukazała się po raz pierwszy w 1865 r., korzystał z informacji podawanych już przez Johanna Voigta (podobnie jak Karl Kletke i Rudolf Eckert). Być może kilka szczegółów oblężenia pochodzi z dostępnych jedynie wówczas źródeł, możliwe również, że sam autor po prostu nieco ubarwił opis podstępnej zdobyci miasta w 1433 r.

ło bowiem husytom i Polakom dostanie się do miasta. Według krzyżackiej *Starszej kroniki wielkich mistrzów*, w czasie trwających „po jednej stronie miasta” rokowań, przeciwnik przedostał się do niego „na drugim końcu”⁴⁵.

Oczywiste było, że wobec ogromnej przewagi liczebnej walki wewnątrz obwarowań musiały zakończyć się pogromem obrońców. Z cytowanej relacji wynikało, że uciec zdołał zaledwie niejaki Friedrich Zalz z grupką ludzi von Rabensteina, którzy stracili łącznie 60 koni (tyle samo, co w Dobiegniewie)⁴⁶. Wszyscy pozostali mieli zginąć, o czym zgodnie donosił list wójta i *Starsza kronika*. Wiarygodność i dokładność tych informacji należałoby jednak traktować z pewną rezerwą. Nie wiemy, ilu ludzi zdecydowało się na opuszczenie miasta przed nadejściem nieprzyjaciela, można też przyjąć, jak proponuje C. Treu, że „zabito każdego noszącego bron”⁴⁷. Wiadomość o śmierci dosłownie wszystkich mieszkańców Strzelce jest nieprawdziwa, w późniejszej korespondencji wójta Nowej Marchii do wielkiego ministra znajdujemy bowiem informację o konieczności wykupienia z niewoli „armerlute de von woldenberg und von fredeberg”⁴⁸. Splądrowane miasto spalono „yn dy grunt”. Wzięty wówczas do niewoli czeski emigrant, a wraz z nim proboszcz i augustiański mnich zostali z rozkazu Jana Čapka spaleni żywcem w beczkach ze smołą⁴⁹. Tak bezwzględne postępowanie miało wpływ na morale w innych ośrodkach Nowej Marchii, dopiero przygotowujących się do odparcia najazdu. Heinrich von Rabenstein apelował: jeżeli pomoc szybko nie nadejdzie, cały kraj zostanie stracony. Przy wójcie jest wprawdzie m.in. Heinrich Reuß von Plauen ze swoimi ludźmi, ale zaciężni wciąż żądają pieniędzy, których brak⁵⁰.

W uzupełnieniach źródłowych do *Kontynuacji kroniki Piotra z Dusburga* pada jedynie nazwa Strzelce, które to miasto zostało spalone, natomiast drugie opisane zostało jako „noch eyns, das sye mit vorretnisz gewonen”. Najwyraźniej chodzi tu o Dobiegniew, a „zdradą” określono oddanie go bez walki, choć „kilku gości naszego Zakonu doznało tam dużych strat i wielu ludzi zostało zabitych”⁵¹. Daty, które przedstawił C. Treu – szturm 5 czerwca, rokowania następnego dnia i niespodziewane zdobycie Strzelce 7 czerwca – są nieco hipotetyczne, ale jednak prawdopodobne. Natomiast podawany przez innych autorów czas trwania „szturmu” (a nie oblężenia)

⁴⁵ *Die Ältere Hochmeisterchronik*, bearb. v. M. Toeppen, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 3, s. 633. Carl Treu podaje, że mury podkopano w wielu miejscach (*op. cit.*, s. 115).

⁴⁶ GStA PK, OBA, nr 6491; *Regesta Historiae Neomarchicae, Die Urkunden zur Geschichte der Neumark und des Landes Sternberg*, hrsg. v. K. Kletke, Abt. 2, „Märkische Forschungen”, Bd. 12, Berlin 1868 s. 111. Porównanie streszczenia tego listu z oryginałami innych cytowanych przez K. Kletke dokumentów, znanych mu z odpisów archiwalnych, a nie jedynie literatury, potwierdza rzetelność podawanych przez niego informacji. Nierzadkie są natomiast błędy w dacie, które przejął on z wykorzystywanych prac.

⁴⁷ C. Treu, *op. cit.*, s. 116.

⁴⁸ GStA PK, OBA, nr 6919.

⁴⁹ *Die Ältere Hochmeisterchronik...*, s. 633.

⁵⁰ GStA PK, OBA, nr 6491; *Regesta Historiae Neomarchicae...*, s. 111.

⁵¹ *Fortsetzung zu Peter von Dusburg Chronik...*, przyp. 5, s. 501.

określony na „dwa dni i dwie noce” czy też powrót zaciężnych do miasta w trakcie walk nie znajdują potwierdzenie w źródłach⁵².

W kolejnym liście datowanym na 9 czerwca wójt von Rabenstein zawiadomił z Choszczna wielkiego mistrza o skierowaniu się tego dnia husyckiego „waýnburga” na Gorzów (Wielkopolski). Ponownie prosił przy tym o przyjsie Nowej Marchii z odsieczą, gdyż zgodnie z jego przypuszczeniem Polacy i Czesi zamierzają podzielić między siebie zdobyte ziemie⁵³. Natomiast o zaciężnych („gościach” Zakonu) – „wo fuste geste komen, wo wil der seýn” – nie mógł jeszcze dostarczyć dokładnych wieści, obecnie zbierają się oni w miastach, których mają bronić. Wójt doniósł też o spodziewanych dalszych polskich posiłkach dla husytów, które przyprowadzi „marschalk von polan”. Jeszcze tego samego dnia mieszkańcy Myślborza opuścili miasto i znaleźli schronienie m.in. w Chojnie⁵⁴.

Zgodnie z przypuszczeniami 9 czerwca główne siły Jana Čapka znalazły się już pod Gorzowem. Nie mogły się one wówczas pokusić o zdobycie tego potężnego ośrodka, dodatkowo wzmocnionego bardzo znacznym, bo liczącym około 1100 konnych, kontyngentem zaciężnych⁵⁵. Kamienno-ceglane mury miejskie, wyposażone w baszty i otoczone fosą, powstały już około stu lat wcześniej, ponadto świetnie wykorzystano naturalne przeszkody wodne – Wartę, Kłodawę, stawy i strumienie. Najważniejszym punktem fortyfikacji była podwójna Brama Santocka (istniały jeszcze dwie inne: Młyńska i Mostowa)⁵⁶. Podjęto prawdopodobnie jakieś działania oblężnicze – ostrzał o raczej niewielkiej intensywności – trwające od 9 do 15 czerwca, lecz, jak informował wójt, Polacy i Czesi odeszli bez przeprowadzenia próby bezpośredniego szturm (,„doch nicht haben ghestormet”)⁵⁷. Pod miastem miało natomiast dojść do potyczek jazdy, w których po obu stronach poniesione zostały straty⁵⁸. Wynika z tego, że nie wszyscy zaciężni byli zupełnie pozbawieni ducha walki, choć zapewne poszukiwali oni po prostu okazji do zyskania na przeciwniku zdobyczy, a nie walczyli w imię obrony Nowej Marchii przed „heretykami”. Sam Gorzów w tym czasie poważnie nie ucier-

⁵² C. Treu, *op. cit.*, s. 115; R. Eckert, *op. cit.*, s. 97; E. Rymar, *Polsko-czeska wyprawa...*, s. 43, przyp. 36, s. 43.

⁵³ „die bemen mit den polan das land us gesatzc haben under sich teýlen”, GStA PK, OBA, nr 6493. Podobne sugestie przedstawił Peter Czane w cytowanym już liście z 31 maja, GStA PK, OBA, nr 6477.

⁵⁴ Zawiadomił o tym wielkiego mistrza Peter Czane w liście z 13 czerwca, *Repertorium...*, nr 739. Potwierdził to wójt nowomarchijski, pisząc trzy dni później, że Polacy i Czesi skierowali się na Myślbórz „den sy wüste ghefunden haben”, GStA PK, OBA, nr 6505.

⁵⁵ *Repertorium...*, nr 739.

⁵⁶ T. Frąckowiak-Skrobała, T. Lijewska, G. Wróblewska, *Gorzów Wielkopolski: przeszłość i teraźniejszość*, red. J. Wąsicki, Poznań 1964, s. 43-45.

⁵⁷ GStA PK, OBA, nr 6505.

⁵⁸ „und mit uszreyten von beyden teylen obir faste lewthe tot bleben und dye geste schaden entfyngen”, *Fortsetzung zu Peter von Dusburg Chronik...*, przyp. 5, s. 501.

piał – „der stad keynen schaden thaten noch czuczogen”⁵⁹. Wbrew tym informacjom, zdaniem Rudolfa Eckerta, od ognia wywołanego ostrzeliwaniem pociskami zapalającymi („zarzającymi się kulami”) szkód doznała więcej niż czwarta część miasta⁶⁰. Źródłem tej opinii jest zapewne cytowane przez J. Voigta pismo, stanowiące skargę Nowomarchijczyków adresowaną do wielkiego mistrza⁶¹. Jednak mowa w nim jest wyraźnie o wyludnionej czwartej części miasta, nie zaś zniszczonej. Wspomniana w liście obrona Gorzowa za pomocą „siekier, kamieni i innej broni” dotyczy zupełnie innych wydarzeń, kiedy to do miasta bezskutecznie usiłowali się dostać Polacy z załogi santockiej, a nie odpierania „szturmów” husyckich w 1433 r. W publikacji wydanej z okazji jubileuszu 600-lecia Gorzowa podano natomiast niezwykle dramatyczną, choć zupełnie nieprawdziwą i błędnie datowaną (1434) wersję wydarzeń. Od pożaru miały ocalać jedynie nieliczne domy, a ci z mieszkańców, którzy nie zdołali uciec, wpadli w ręce „barbarzyńców” i zostali w okrutny sposób zabici⁶².

W obozie wojsk polskich pod Gorzowem, Sędziwój z Ostroroga sformułował 12 czerwca odezwę do rycerstwa Nowej Marchii, od którego oczekiwano wystąpienia po stronie wojsk czesko-polskich do 14 czerwca. Był to dość lakoniczny dokument, który nie przedstawiał żadnych celów wyprawy, nie wskazywał nawet wroga. Zawierał natomiast wiadomość, jakoby rycerstwo nowomarchijskie zbliżało się już do Polaków i Czechów, że dzieje się tak na mocy królewskiego polecenia („ex mandatis domini regis”), i o bezwzględnej konieczności pośpiechu („sine retardacione”). Nie oferował on niczego wprost, a jedynie groził, że odrzucenie tego wezwania spowoduje znaczne szkody („dampnum non modicum”), których nie będzie można uniknąć⁶³. Wydaje się zupełnie prawdopodobne, że pewne rozmowy na temat stanowiska tamtejszego rycerstwa wobec wkroczenia wojsk czesko-polskich mogły być zawczasu prowadzone i do nich odwoływał się Sędziwój z Ostroroga. Nie wiemy, jakie dokładnie wiadomości przekazywali wysłannicy kolportujący ten dokument, ale ostatecznie inicjatywa

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ R. Eckert, *op. cit.*, s. 97, 99.

⁶¹ W kwestii strat Gorzowa kluczowe zdanie tej relacji brzmi: „dÿ Stadt ganz arm vor borgern is, wen dat virde deÿl alze mer wuste is geworden yn dyssen iuwen krygen”, GStA PK, OBA, nr 7099; por. J. Voigt, *Die Erwerbung der Neumark, Ziel und Erfolg der Brandenburgischen Politik unter den Kurfürsten Friedrich I und Friedrich II 1402-1457. Nach archivalischen Quellen*, Berlin 1863, s. 229-230. Jerzy Zysnarski przetłumaczył ten fragment zupełnie dowolnie: „Miasto jest pełne biednych mieszczan, więcej niż czwarta część została spustoszona”, dodając, że „zarówno forma obrony, jak i opis szkód pasują jak ulał do oblężenia miasta przez husytów w czerwcu 1433 r., gdy tymczasem trudno mówić o jakichkolwiek szkodach w grudniu 1435, skoro najeźdźcy zostali zdemaskowani w bramie”, J. Zysnarski, *op. cit.*, s. 104. Ponieważ dokument w rzeczywistości o żadnych stratach nie wspomina, cały wywód jest pozbawiony podstaw. Voigt, a za nim liczni autorzy, datował list stanów nowomarchijskich na 2 VIII 1435 r., co zostało słusznie skorygowane na 26 XII (dzień św. Stefana męczennika), zob. *Repertorium...*, nr 812; *Regesta historico-diplomatica...*, nr 7099.

⁶² A. Engelen, F. Henning, *Geschichte der Stadt Landsberg an der Warthe von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart*, Landsberg a. d. W. 1857, s. 62-63.

⁶³ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski...*, nr 1331, s. 359. Edward Rymar słusznie prostuje, wyrażony m.in. przez Mariana Biskupa pogląd, że dokument był skierowany do szlachty wielkopolskiej.

ta nie spotkała się z jakimś masowym odzewem, choć istnienie przychylnych Polsce nastrojów w części ziem nowomarchijskich było prawdą i znalazło potwierdzenie w Choszcznie oraz należącym do rodu von Wedel Drawnie i Złocieńcu.

Celem dalszego marszu na północny-zachód stały się Myślibórz i Chojna, do której wójt postanowił skierować oddział liczący pięciuset konnych. Niskie morale tych wojsk w służbie Zakonu stale pogarszało się w wyniku chronicznego braku pieniędzy na wypłacanie żołdu⁶⁴. W liście przesłanym 17 czerwca księciu Świdrygielle, Paul von Rusdorf wskazywał zaś na rolę zdrady, dzięki której zostały zdobyte „dwa nasze miasta” (ich nazw nie podano). Spowodowało to wprawdzie znaczne straty, ale zwierzchnik Zakonu wyraził przekonanie, że haniebni zdrajcy nie pozostaną bez kary, a to dzięki wielkiej liczbie zaciężnych, którzy każdego dnia przybywają na ratunek Nowej Marchii⁶⁵.

W Choszcznie, dokąd wójt przybył 16 czerwca z 500 konnymi, wskazywano mu na słabość przygotowań („stad gancz unfertich ist”) i wprost przedstawiano konieczne do uzupełnienia braku w uzbrojeniu: „boschen poluer arbreste”. Największym zagrożeniem była jednak postawa zaciężnych, z którymi von Rabenstein długo negocjował w asyście komtura człuchowskiego Nicolausa von Nickeritza. Przedstawione zakonnym urzędnikom postulaty były zupełnie jasne: „sunderlichen dÿ soldner den alden solt wellen haben”⁶⁶. Takich możliwości wójt jednak nie miał, więc niezadowoleni zaciężni odeszli do Świdwina⁶⁷. W tej sytuacji Choszczno zostało zajęte bez walki przez oddziały księcia Bogusława IX, zastąpione następnie wojskami polskimi. Był to już kolejny poważny cios dla Zakonu. Przychylni Polsce mieszczanie odmówili wobec von Rabensteina podjęcia obrony, w czym dostrzegano także rolę joannitów, którzy mieli swoją parafię w mieście i postępowali w duchu wcześniejszych działań w Santoku⁶⁸.

Tymczasem 18 czerwca leśniczy krzyżacki ze Świdwina alarmował wielkiego mistrza, że w tamtejszym zamku nie znalazł żadnych środków mogących posłużyć do opłacenia napływających do miasta zaciężnych. Katastrofalna była również sytuacja jeśli chodzi o żywność – zboża jest tak mało, że niemal nie ma już co jeść – oraz paszę

⁶⁴ Zawiadawali o tym wielkiego mistrza zarówno Peter Czane, jak i Heinrich von Rabenstein, *Repertorium...*, nr 739, 740.

⁶⁵ „haben wir boben die guten lewte, der unmossen vile ist in die Nuwemarke komen, und nach czuczihen alle tage, grosse macht denselben hern und guten lewten czu rettunge geschicket [...]”, *Liv-, Est- und Curländisches Urkundenbuch*, hrsg. v. F.G. von Bunge, H. Hildebrandt, Bd. 8, nr 693, Riga-Moskau 1884, s. 410.

⁶⁶ GStA PK, OBA, nr 6505. Na marginesie znajduje się dopisek potwierdzający niezadowolenie zaciężnych okazywane podczas rozmów: „dÿ soldner gancz vnwillisz sÿn czu allerleÿ wo man sy czu heisch”. Nie może to jednak dziwić, skoro Zakon nie był w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań.

⁶⁷ *Repertorium...*, nr 742.

⁶⁸ *Fortsetzung zu Peter von Dusburg Chronik...*, s. 502; *Joannis Długossi...*, s. 498; J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, s. 620; K. Berg, *Arswalde unter dem Deutschen Orden und den ersten Hohenzollern*, Arnswalde 1923, s. 55-56.

dla koni, a pomoc wójta jest zupełnie niewystarczająca. W tej sytuacji oddziały najemne pozostawiają nowomarchijskie miasta na pastwę nieprzyjaciela, a ostatnie wieści wskazują, że nie zamierzają też dłużej stacjonować w Drawsku. Przedstawiona ocena zaciężnych była jednoznaczna: to ludzie zupełnie nieposłuszni wobec rozkazów⁶⁹. Jednak już 21 czerwca komtur gdański Walther von Kirskorf zawiadomił komturów dzierzgońskiego i elbląskiego o wkroczeniu do Nowej Marchii oraz obsadzeniu Świdwina i Drawska, podczas gdy największe kontyngenty „gości” Zakonu, liczące 2 tys. konnych, znajdują się obecnie w Gorzowie i Chojnie. Kirskorf wskazywał, że aby móc wciąż myśleć o uratowaniu Nowej Marchii, potrzebny jest jakiś dzielny i doświadczony dowódca z jeszcze większą liczbą wojsk, a przede wszystkim pośpieszne ściąganie oddziałów⁷⁰.

Niemożliwość zdobycia Gorzowa wojska husycko-polskie powetowały sobie 15-19 czerwca, kiedy to zniszczone zostały niebronione Myślubórz, Lipiany, Trzcińsko, Mieszkowice i Moryń⁷¹. Niewielka liczba mieszkańców i bardzo słabe fortyfikacje spowodowały, że mieszkańcy tego ostatniego ośrodka uciekli do Chojny⁷². Czesi i Polacy pojawili się tam 20 czerwca. Sporządzona 17 lipca relacja chojeńska w bardzo szczególny sposób określiła husytów – „Hussen Kettern und Bemen”. Jak podawano, nie podjęto próby szturm (,sy ny stormen begunen”), plądrując jedynie okolice oraz szerząc pożogę i mordy. Miasto było dość dobrze przygotowane do odparcia ataku i prawdopodobnie nawet w wypadku dłuższego oblężenia istniała szansa jego utrzymania. Załogę liczącą około 400 ludzi wójt wzmocnił oddziałem 500 konnych zaciężnych, a obronę powierzono Heinrichowi Reuß von Plauen⁷³. O losie tego ośrodka zdecydowały jednak względy strategiczne. Długotrwałe pozostawanie pod Chojną, leżącą na zachodnim krańcu Nowej Marchii, było bowiem zupełnie nieuzasadnione w obliczu następnego celu wyznaczonego oddziałom Jana Čapka i Sędziwoja z Ostroroga, czyli zaatakowania Pomorza Gdańskiego. W świetle tych okoliczności, w pełni zrozumiałe było bardzo szybkie (21 czerwca) odejście spod Chojny. Nie można się jednak dziwić, że prędko odwrót husytów uznano w mieście za przejaw opatrzo-

⁶⁹ „dy geste vnss geflogen synth vnd dar ynne nich beyden noch bleyben willen”, GStA PK, OBA, nr 6512; J. Voigt, *Die Erwerbung der Neumark*, s. 216-217, gdzie list błędnie datowany na 11 VI, tymczasem chodzi o „czwartek w oktawie Bożego Ciała” – 18 VI, co powielają *Regesta Historiae Neomarchicae...*, s. 112.

⁷⁰ J. Voigt, *Die Erwerbung der Neumark...*, s. 217 (na podstawie OBA, nr 6521), list błędnie datowany na 14 VI, podczas gdy pochodzi on z „drugiej niedzieli po Bożym Ciele” – 21 VI (błąd powtarzają *Regesta Historiae Neomarchicae...*, s. 112). Tego rodzaju pomyłki są szczególnie istotne w pracach budujących na ich podstawie fałszywą chronologię dłuższego ciągu wydarzeń.

⁷¹ Relacja o przybyciu pod Chojnę wojsk husycko-polskich wymienia, jako już wcześniej przez nie opanowane, Strzelce, Myślubórz, Trzcińsko i Mieszkowice, *Codex diplomaticus Brandenburgensis...*, nr 238, s. 334.

⁷² K. Heidenreich, *Der Deutsche Orden in der Neumark (1402-1455)*, Berlin 1932, s. 76-77.

⁷³ J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, s. 617, na podstawie listów komtura człuchowskiego do wielkiego mistrza z 12 VI oraz Paula von Rusdorfa do Heinricha Reuß von Plauen z 20 VI.

ści bożej i postanowiono upamiętnić to wydarzenie procesją, corocznie odprawianą w niedzielę przed dniem św. Jana Chrzciciela⁷⁴.

Przekazy źródłowe określające rozmiary zniszczeń dokonanych przez Czechów i Polaków na obszarze Nowej Marchii są niemal jednobrzmiące. Według Konrada Bitschina w zgłiszcza zamieniono „trzyście miast, wiele wsi i młynów”⁷⁵. *Starsza kronika wielkich mistrzów* podaje liczbę 11 zdobytych miast⁷⁶, którą zresztą jej wydawcy skłonni byli za Długoszem podwyższyć do 12 (licząc „Dobiegniew i 11”)⁷⁷. Jednak polski kronikarz wymienił jedynie Strzelce, Dobiegniew i Choszczno (wcześniej jeszcze Santok)⁷⁸. Do miast zajętych lub zniszczonych przez wojska husycko-polskie trzeba więc dodać Myślubórz, Lipiany, Trzcínko, Mieszkowice i Moryń (ten ostatni *de facto* nie był już w okresie najazdu miastem, choć po kilku latach odzyskał prawa ośrodka miejskiego)⁷⁹. Ponadto należące do rodu von Wedel, którzy złożyli podczas wyprawy w 1433 r. hołd królowi polskiemu, Drawno i Złocieniec⁸⁰. Daje to jednak w sumie tylko 11 miast⁸¹. Johannes Voigt pisał o wielkim spustoszeniu ziem zakonnych, niszczeniu kościołów i klasztorów oraz okrucieństwach, w tym wobec kobiet i dzieci, „jakich usta nie ośmieli się powtórzyć”. Źródła potwierdzają jednak, że mieszkańcy Nowej Marchii często ratowali się ucieczką przed nadejściem husytów i Polaków, dlatego też niewątpliwie bardzo znacznych strat materialnych nie można utożsamiać z równie wysokimi stratami ludnościowymi. Nie należy też zapominać o szkodach dokonywanych przez nieopłaconych i pozbawionych dyscypliny krzyżackich zaciężnych, na co wskazuje sam Voigt⁸².

Jednym z wyznaczników skali zniszczeń są zebrane w pracy Christiana Gahlbecka dane dotyczące losów nowomarchijskich klasztorów cysterskich. Ich własność była bowiem szczególnie narażona na ataki husytów⁸³. Dobra klasztoru w Bierzwniku znajdujące się na trasie przemarszu doznały poważnych szkód, choć, co znamienne dla

⁷⁴ *Codex diplomaticus Brandenburgensis...*, nr 238, s. 334.

⁷⁵ *Fortsetzung zu Peter von Dusburg Chronik...*, s. 502.

⁷⁶ *Die Ältere Hochmeisterchronik...*, s. 633.

⁷⁷ *Ibidem*, przyp. 2, s. 633.

⁷⁸ *Joannis Długossi...*, s. 498.

⁷⁹ Aktem z 30 XI 1433 r. wielki mistrz przyznał zwolnienia od podatku miejskiego dla Dobiegniewa, Strzelca, Myśluborza, Lipian, Mieszkowic, Chojny, Trzcínka i Gorzowa, co było wynikiem wielkich zniszczeń wyrządzonych podczas najazdu husycko-polskiego, *Repertorium...*, nr 775.

⁸⁰ E. Rymar, *Polsko-czeska wyprawa...*, s. 54. Członków rodu von Wedel wymienia dokument wielkiego mistrza z 22 VI 1436 r., *Repertorium...*, nr 835.

⁸¹ Niektórzy autorzy wspominają o obsadzeniu polską załogą również Kalisza (Pomorskiego); zob. *Historia Pomorza*, t. 1: *Do roku 1466*, cz. 1, red. G. Labuda, Poznań 1972, s. 715; A. Nowakowski, *Nieudana próba poszerzenia granic Polski na Pomorzu w latach 1433-1437*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1990, t. 5 (34), z. 3, s. 67.

⁸² J. Voigt, *Die Erwerbung der Neumark...*, s. 218-219.

⁸³ Zob. m.in. P. Karp, *Niszczenie klasztorów w relacjach kronik doby wojen husyckich*, [w:] *Scriptura, diploma, sigillum. Prace ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Bobowskiemu*, red. J. Dzrenka, J. Karczewska, Zielona Góra 2009, s. 309-321.

sytuacji w Nowej Marchii, większych dokonano w nich już w czasie obowiązywania rozejmu. Wykaz strat bierznickich cystersów z 1435 r. wymieniał m.in. wieś Słown i Klasztorne⁸⁴. O zniszczeniach w dobrach klasztoru w Mironicach nie zachowały się bezpośrednie informacje źródłowe, choć autor ten uznaje je za bardzo prawdopodobne. Dopiero spis obejmujący okres od rozejmu w 1433 r. do pokoju brzeskiego z 1435 r. wspomina jako spustoszoną wieś klasztorną Kłodawa. Jeżeli chodzi o Cedynię, to zdaniem Gahlbecka wyprawie polsko-husyckiej należy przypisać pożar tamtejszego klasztoru, który zniszczył jego wschodnie skrzydło. Wyniki badań archeologicznych, na które się powołuje, wskazują wprawdzie jedynie ogólnie na połowę XV w. jako czas pożaru⁸⁵, ale niemiecki historyk, przekonująco argumentując, odrzucił jako mało prawdopodobne inne hipotezy (wydarzenia lat 1443 i 1452)⁸⁶. Natomiast w kwestii splądrowania klasztoru w Reczu nie podziela on opinii, według których rzeczywistość doszło do tego w 1433 r. Wskazuje przy tym na nieprecyzyjne wydanie regestu zapisu z 1463 r., w którym mowa jest o zniszczeniu przez czeskich heretyków ołtarza w klasztornej kościele św. Mikołaja. W rzeczywistości źródło to mówi o „czasach czeskich heretyków”, nie zaś dosłownie o dokonaniu tego przez husytów⁸⁷. Tymczasem burzliwy okres w dziejach Nowej Marchii, zapoczątkowany czesko-polską wyprawą, z pewnością mógł przynieść tego typu wydarzenia podczas prowadzonych na jej obszarze operacji militarnych, w tym oddziałów brandenburskich czy meklemburskich⁸⁸.

Utrzymanie przez Zakon Gorzowa i Chojny nie miało poważnego znaczenia wobec szybkiego opuszczenia Nowej Marchii przez wojska czesko-polskie, kierujące się teraz na Pomorze Gdańskie. Nawet jednak pozostaniu w rękach krzyżackich tych dwóch miast, których wcale nie szturmowano, starano się później nadać bardzo dramatyczny wymiar, podając, jak uczynił to August von Kotzebue, że każdego z nich

⁸⁴ C. Gahlbeck, *Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark*, Berlin 2002, s. 271. Inny zapis z roku 1496 zawierał sformułowanie o pożarze „in der kketczet zeit”, *ibidem*.

⁸⁵ Podsumowanie wyników badań prowadzonych w latach 1968-1969 było następujące: „Prawie we wszystkich wykopach, obejmujących swym zasięgiem skrzydło wschodnie odnotowujemy duże warstwy spalenizny, świadczące o spaleniu tego skrzydła. Bezpośrednio po pożarze przystąpiono do odbudowy i naprawy zniszczonych murów”, T. Nawroński, *Klasztor cysterek w Cedyni, pow. Chojna w świetle badań archeologicznych*, cz. 2, „Materiały Zachodniopomorskie” 1973, t. 19, s. 355. Należy dodać, że pożar określono jako „wynikły z nieznanych przyczyn”.

⁸⁶ C. Gahlbeck, *op. cit.*, s. 302.

⁸⁷ P. v. Niessen, *Regesten zur Geschichte des Cistercienser-Nonnenklosters Reetz*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark” 1901, Bd. 11, nr 62, s. 48 (2 IX 1463); E. Rymar, *Kopia Zbioru Wippela w Gorzowie*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, nr 4, Gorzów 1997, s. 218. Tu autor nie przesądzał definitywnie kwestii i podał jedynie, że „ołtarz mógł być zniszczony przez husytów czeskich”; C. Gahlbeck, *op. cit.*, s. 325-327.

⁸⁸ Na temat tego okresu w dziejach Nowej Marchii zob. J. Voigt, *Die Erwerbung der Neumark...*, s. 228 i n.; E. Rymar, *Księstwa pomorskie wobec wojny polsko-krzyżackiej w latach 1431-1435*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1973, t. 17, z. 4, s. 98 i n.; *idem*, *Konflikt społeczeństwa Nowej Marchii z zakonem krzyżackim w 1443 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1990, t. 5 (34), z. 3, s. 91-113; *idem*, *Nowa Marchia po wyprawie husyckiej w czasie wojny polsko-krzyżackiej w latach 1433-1435/36*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1994, t. 9 (38), z. 4, s. 7-34.

„broniło czterdziestu rycerzy”⁸⁹. Kilkutygodniowe działania w Nowej Marchii nie miały szczególnie istotnego wymiaru strategicznego dla strony polskiej, gdyż wojnę zamierzano rozstrzygnąć na Pomorzu Gdańskim. Jej pierwszy etap odegrał jednak przewidzianą mu rolę. Przede wszystkim dokonano poważnego spustoszenia ziem krzyżackich. Ponadto dramatyczne i, jak to często bywało w wypadku husytów, przesadne wiadomości o ich przemarszu wywołały w Malborku odpowiednie wrażenie. Okazało się bowiem, że zawiódł zupełnie plan powstrzymania nieprzyjaciela przed wkroczeniem na centralne ziemie państwa krzyżackiego, a to oznaczało, że również ich ludność miała teraz poznać grozę oddziałów husyckich.

Paweł Karp

HUSSITE-POLISH ATTACK ON NEUMARK –
PRELUDE TO WAR AGAINST THE TEUTONIC ORDER IN 1433

S u m m a r y

In August 1431 Grand Master of the Teutonic Order Paul von Rusdorf decided to declare war and undertake a surprise attack on Poland. Many cities, castles, villages were destroyed and burned, and many people killed. On 2 September a truce was concluded to be kept until 24 June in 1433. In revenge for this aggression, in July 1432 a pact of assistance between Hussite Bohemia and Poland was signed at Pabianice. In agreement with this pact, in 1433 the Hussites launched an expedition against the Teutonic Order. The “Orphans” army (Hussite party which adopted this name after death its “father” Jan Žižka) under the command of Jan Čapek, the total strength being reported between 5000 and 10000 men, was supported by Polish troops from Great Poland. A joint army crossed the border near the castle of Santok, surrendered to the Poles by the Knights of the Order of St John of Jerusalem. During this war the Teutonic Order was dependent on mercenary troops, and there were more than 2000 mercenaries in Neumark at the time. When combined armies of “Orphans” and Poles approached, they did not dare to fight in field battle, and were used only as garrisons defending cities. The first attack was launched against the strongly fortified city of Strzelce (Friedeberg), which was taken by surprise on June 7. Prussian and Polish chronicles recorded, that during this campaign the whole land of Neumark was destroyed and 12 cities were captured by the Hussites and Poles. According to the Grand Master, the mercenaries surrendered voluntarily the city of Dobiegniew (Woldenberg). It was not however, betrayal but consequence of the fact, that Teutonic Order was not able to pay salaries on time. In earlier studies, some of the Czech and Polish historians (e.g. Josef Macek) argued, that advance in Neumark was facilitated by many subjects of the Order supporting Hussite ideas. It should be strongly emphasized that there is no evidence in the sources, to confirm such a thesis.

⁸⁹ A. von Kotzebue, *Preußens ältere Geschichte*, Bd. 3, Riga 1808, s. 250. Jest to zapewne pochodna informacji z piętnastowiecznej kroniki Hermanna Kornera o udaniu się do Chojny „pana Plauena z 40 konnymi”, *Die Chronica Novella des Hermann Korner*, hrsg. v. J. Schwalm, Göttingen 1895, Fas. D, § 1559. Wydawca identyfikował go błędnie z komturem elbląskim zamiast dowódcą zaciężnych, któremu powierzono obronę Chojny. Być może źródło odnotowało jedynie liczebność jego własnego oddziału, ale, jak wiadomo, całość sił zgromadzonych w mieście była przeszło dwudziestokrotnie większa. To już jednak nie odpowiadałoby potrzebom legendy o „husyckim oblężeniu”. Korner odnotował, że „pan Plauen” mężnie odparł heretyków, przy czym wielu z nich zabito.